



## Maryja - znak nadziei i pociechy

Tymczasem zaś Matka Jezusowa, jak w Niebie doznaje już chwały co do ciała i duszy, będąc obrazem i początkiem Kościoła mającego osiągnąć pełnię w przyszłym wieku, tak tu na ziemi, póki nie nadejdzie dzień Pański, przyświeca Ludowi Bożemu pielgrzymującemu jako znak pewnej nadziei i pociechy. (Katechizm Kościoła Katolickiego, 239, Sobór Watykański II, konst. Lumen gentium, 69)

## Chwalcie z nami Panią Świata...

Niedługo maj - czas bycia bliżej Maryi. Czczymy Tę, o której na początku dziejów zbawienia Bóg powiedział szatanowi: "Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a Niewiastę". To będzie nowa Ewa, Matka wszystkich wierzących. Pełna łaski, błogosławiona między niewiastami. Dziewczyna z Nazaretu stawiająca Bogu pytanie, pokorna Służebnica Pańska, oczekująca, szukająca miejsca, gdzie się ma narodzić Chrystus, adorująca w Betlejem Boga - swego Syna. Matka pasterzy i królów, uciekająca przed Herodem do obcej ziemi, szukająca z bólem serca zagubionego Jezusa. Matka trzech miar mąki i sukni całodzianej. Matka cudownej przemiany w Kanie Galilejskiej, Bolesna z drogi krzyżowej, Kościoła w wieczerniku. Zaspiająca, wniebowzięta i ukoronowana - Królowa.



Ta właśnie Matka kochająca staje dziś przede mną i przed Tobą, aby otulić nas płaszczem swej dobroci, przygarnąć do siebie i zaprowadzić do Syna Swego.

... z hejnałem jak srebrną trąbką, / Matko serdeczna - z sandomierskiej ziemi/ O świętogórska - Panno z Gostynia/ Smagła Góralko z Rusinowej Polany/ Nadmorska Pani - Ry-

baczko Swarzewa/ Jazłowiecka - Ty, co ułanów znałaś po imieniu/ Gosposiu Śląska z Piekar/ Władczyni Zamku - o Czerwieńska Pani/ Z Rzymu skradziona - w Kodniu schowana/ Zebrzydowska z Kalwarii/ Zaspiająca - w drzewie rzeźbiona tysiącletnim Wita Stwosza dętami.

(Ks. Jan Twardowski)

Pragniemy więc śpiewać Ci, o Maryjo, przez maj cały przy kapliczkach i krzyżach przydrożnych: *Gwiazdo zaranna, Niebios błękitcie, Opiekunko skowronków, Pani słowików ... Przyjmij nas Matko w Twoją niewolę - jak modlił się Prymas Tysiąclecia: Abyśmy jako Ty czuli, myśleli i żyli po Bożemu. Jak wołał Ma-*

ksymilian: *Moja wola Twoją niech się stanie.*

Cieszysz się pewnie, Polski Królów, że świat mówi o nas: *Vivat Polonus, unus defensor Mariae. Niech żyje Polak, jedyny obrońca Maryi.* Jesteśmy dumni, ale i się wstydzimy. Bo odgrzewamy stare przywary: pniactwo, zawiści, warcholstwo, prywatę. Bo zapomnieliśmy, czyimi jesteśmy dziećmi, zapomnieliśmy imienia Matki, zapomnieliśmy mowy, której nas uczyłaś, bo zagubiliśmy wiarę, którą nam dałaś.

(dokończenie na str. 7)



Ks. Robert A. Szteliga

/-/

Kim jesteś Maryjo:

Z Betlejemu -

adorująca Jezusa

Z Nazaretu -

patronująca pracy cieśli

Spod krzyża -

opłakująca śmierć Zbawiciela

Z kościoła -

oczekująca nawrócenia

Z przydrożnej kapliczki -

zapraszająca na modlitwę

Z mojego serca -

pytająca o człowieczeństwo ...

Maryjo - Matko.

## KRONIKA

marzec/kwiecień 1999



### CHRZTY

27 marca:

**Aleksandra Anna KUNIK**  
ur. 29.12.98

5 kwietnia:

**Damian HADUCH**  
ur. 8.01.99

**Paulina Weronika SKALSKA**  
ur. 18.02.99

**Jolanta Małgorzata POTOCZAŃSKA**  
ur. 13.12.98

**Szymon Piotr SADLIK**  
ur. 7.03.99

**Emilia Anna DROBOT**  
ur. 28.02.99

**Eliza Anna TARNAWSKA**  
ur. 17.03.99

**Kamil Artur KUCHARSKI**  
ur. 17.12.98

### POGRZEBY



25 lutego:

**Zofia DYKAS**  
ur. 8.05.1935 w Dydni  
zm. 23.03.99 w Sanoku.

18 marca:

**Karolina PIELECH**  
ur. 19.04.1908 w Pisarowcach  
zm. 16.03.99 w Sanoku.

30 marca:

**Michalina BIL**  
ur. 20.09.1919 w Lisznej  
zm. 23.03.99 w Sanoku.

## Z życia parafii

**25 marca** odbyła się Droga Krzyżowa po naszym osiedlu.

**26-28 marca** w Leżasjku w Spotkaniu Młodych wzięło udział ok. 8 tysięcy osób z Archidiecezji Przemyskiej, z naszej parafii - 22.

**28 marca - w Niedzielę Palmową** w naszym kościele wystawiono inscenizację Męki Pańskiej w wykonaniu uczniów szkoły SP-3.

**1 kwietnia - w Wielki Czwartek** Ministranci naszej parafii wyjechali do Archikatedry w Przemysłu. Pielgrzymkę dla 44 osób zorganizował i prowadził ks. Marian.

## "...a oni otrzymywali Ducha Świętego"

Sakrament bierzmowania wraz z chrztem i Eucharystią, należy do "sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego". Imię chrześcijanin oznacza właśnie "namaszczone" i bierze początek od imienia samego Chrystusa, "którego Bóg namaścił Duchem Świętym" (Dz. 10,38). Bardzo wczesnie do gestu wkładania rąk oznaczającego wylanie Ducha Świętego, dodawano namaszczenie wonną oliwą "krzyżem", aby lepiej wyrazić dar Ducha Świętego. Przyjęcie tego sakramentu jest dopełnieniem łaski chrztu. Katechizm mówi *Przez namaszczenie bierzmowany otrzymuje "znamię", pieczęć Ducha Świętego. Pieczęć jest symbolem osoby, znakiem jej autorytetu, znakiem posiadania przedmiotu - niegdyś w taki sposób naznaczano żołnierzy pieczęcią ich wodza, a także niewolników pieczęcią ich pana. Pieczęć potwierdza autentyczność aktu prawnego lub dokumentu, ewentualnie zapewnia jego tajność... Pieczęć Ducha Świętego jest znakiem całkowitej przynależności do Chrystusa i trwałego oddania się na Jego służbę, a także znakiem obietnicy opieki Bożej podczas wielkiej próby eschatologicznej.*

10 kwietnia sufragan przemyski ks. biskup Stefan Moskwa udzielił Sakramentu Bierzmowania ponad stu osobom, z SP nr 3, Zahutyńia i SP nr 5. W odświętnie przybranym kościele parafialnym, o godzinie 10.00, zgromadzili się ósmoklasiści i ich rodziny. Na początku Mszy św. reprezentanci rodziców poprosili ks. biskupa o udzielenie ich dorastającym dzieciom Sakramentu Bierzmowania. Do ich prośby dołączył

się również ks. proboszcz. Zwracając się do młodzieży w homilii, ks. biskup Stefan mówił o darach Ducha Świętego, umacniających chrześcijan do dzielnego wyznawania wiary. Przytaczając historię życia pewnego małżeństwa, nie ochrzczonych Rosjan, wskazał biskup na sytuację, w której życie nie oparte na fundamencie wiary, również w wymiarze ludzkim najczęściej kończy się katastrofą. Zachęcał obecnych na Mszy św. do opierania życia na Chrystusie, na Jego obietnicy Zbawienia. Przesłanie to skierowane było szczególnie do młodzieży, wchodzącej właśnie w okres dorastania, a często mamionej złudnymi obietnicami życia w blasku reflektorów, które niestety w każdej chwili mogą zgasnąć, a człowiek zostaje przeraźliwie samotny, nikomu nie potrzebny.

Po przyjęciu "znamienia Ducha Świętego" młodzież otrzymała pamiątkowe obrazki i duże "misjonarskie" krzyże. Uroczystość została uświetniona udziałem w liturgii Chóru Parafialnego.

Za pośrednictwem naszej gazetki ks. biskup przekazał także wszystkim parafianom życzenia: *Wszystkim rodzinom katolickim, na ręce Stowarzyszenia, przekazuję słowa umocnienia w tej postudze budowania Domowego Kościoła, w którym przychodzą na świat i wychowują się nowe i młode Dzieci Boże.*

*Niech progi rodzinnych domów będą twierdzą obrony tych wartości, na których straży stały zawsze polskie i katolickie domy. Niech te progi będą mocną obroną wartości rodzinnych na sanockiej ziemi.*

(lp)

## Prosimy o grosik

Ukazał się już szósty numer naszej gazetki parafialnej. Jej wydawcą jest Koło Parafialne Stowarzyszenia Rodzin Katolickich. Redakcję tworzy 7 osób, wśród nich dwóch księży. Sprawami technicznymi (łamanie komputerowe, przygotowanie materiałów do drukarni) zajmuje się osoba spoza stowarzyszenia. Wszyscy oczywiście pracują społecznie. Największą bolączką jest brak pieniędzy na wydawanie gazety - papier i druk kosztują. Stowarzyszenie stara się o pozyskanie sponsorów - wspomagała nas Prywatna Szkoła Języka Angielskiego "8 Plus", Biuro Reklamy Solus, Agencja 3 A, pan Ryszard Cebula z Rzeszowa, Waclaw Iwaneczko ze sklepu "Agma", Tomasz Jadczyzyn - wła-

ściciel piekarni "Wanda". Ze sprzedaży blisko 400 egzemplarzy, z których każdy wyceniliśmy na 50 gr (mniej już się nie da), zazwyczaj zbiera się około sześćdziesięciu paru złotych. Tymczasem sam druk kosztuje dwieście czterdzieści. W związku z tym na ogół brakuje nam pieniędzy na wydanie kolejnego numeru. Tak więc - prócz sponsorów - do kosztów druku na ogół dokładają rodziny z redakcyjnego grona. Stąd nasz gorący apel - prosimy, aby Czeltnicy pamiętali o wrzuceniu do naszej skarbonki 50 groszy za każdy egzemplarz. Dzięki temu będziemy mogli zebrać kwotę, która pozwoli sfinansować następny numer. Zwracamy się też z prośbą o wsparcie do rodzimych firm, którym chętnie odwdzięczymy się reklamą na łamach gazetki.

REDAKCJA

# “GDZIE SKARB TWÓJ TAM SERCE TWOJE”

Przygotowania do uroczystości Pierwszej Komunii Świętej w naszej parafii wchodzi już w fazę końcową. Jest to także (co często ucieka naszej uwadze) czas przygotowania do innego sakramentu - Pierwszej Spowiedzi Świętej, który jest zresztą znacznie trudniejszy z intelektualnego punktu widzenia. Tak się złożyło, że mogłem w tym roku uczestniczyć jako ojciec jednego z chłopców w przygotowaniach do tego pierwszego pełnego spotkania z Jezusem Przebaczającym i Jezusem Eucharystycznym.

Wszystkie dzieci w naszej parafii (a jest ich w tym roku 114, w czterech klasach drugich) przygotowuje do przyjęcia sakramentów świętych ksiądz Jan Gołąb. Trzeba w tym miejscu wyrazić uznanie dla jego ogromnej pracy - poza tymi dziećmi miał jeszcze w tym roku szkolnym pod opieką 164 osoby przygotowujące się do sakramentu Bierzmowania. Ksiądz Jan dobrze ocenia stopień przygotowania duchowego i merytorycznego dzieci. Przez cały rok szkolny miały one możliwość stopniowego “zdawania” podstawowych prawd wiary, na podstawie materiałów przygotowanych i wręczonych im przez katechetę. Z kolei kilka nabożeństw w ciągu roku liturgicznego, połączonych z wręczaniem dzieciom różańców, medalików i książeczek do nabożeństwa wprowadzało je w tajemnicę katolickiej liturgii i modlitwy, stanowiąc zarazem pierwsze próby organizacyjne przed główną uroczystością. Więcej takich prób odbyło się w drugiej połowie kwietnia.

Bardzo ważna rola w przygotowaniach dzieci do przyjęcia sakramentów przypadła rodzicom, których ksiądz katecheta nieustannie prosił o pomoc. Szczególne znaczenie będzie tutaj miało parokrotne przestudiowanie wraz z dzieckiem rachunku sumienia i objaśnienie mu wszelkich wątpliwości. Zadanie to wymaga wielkiej delikatności i cierpliwości, a sposób jego przeprowadzenia może istotnie wpłynąć na przyszłą wrażliwość moralną dziecka!

Pierwsza Spowiedź Święta dla dzieci i ich rodzin odbywać się będzie w sobotę 1 maja od godziny 15.00 do 18.00. Natomiast uroczysta Msza święta z pierwszą Komunią Świętą odbędzie się w niedzielę 2 maja o godzinie 11.30. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc w kościele prosi się wszy-

stkich - z wyjątkiem najbliższych - chodzących na Sumę, by przyszli tego dnia na inną Mszę św. Ważne jest także, by nie zajmować miejsc siedzących z przodu kościoła, przeznaczonych dla dzieci. Dajmy im szansę spokojnie i bez tłoku przeżywać tę uroczystość.

Wokół materialnej strony przygotowań pierwszokomunijnych miały miejsce dosyć gwałtowne dyskusje na



zebraniach rodziców. Szczególne znaczenie miał spór o jednolite stroje dla dzieci, po raz pierwszy chyba w naszej parafii zakończony zastosowaniem takiego rozwiązania. Dużą w tym zasługą księdza Jana, który potrafił z kulturą i zdecydowaniem poprzeć oczekiwania większości rodziców. Ponieważ jednak sprawa ta wzbudziła ogromne emocje, może warto jeszcze raz przedstawić powody, dla których z roku na rok coraz więcej parafii decyduje się na jednolite i proste stroje liturgiczne.

Nie chodzi tu bowiem o wrażenia estetyczne. Osobiście uważam, że chłopiec ubrany w białą koszulkę i ciemne spodnie czy dziewczynka w skromnej białej sukience wygląda ładniej, niż w stroju liturgicznym - albie. Sęk w tym, że - jak uczy doświadczenie - na skromność stroju nie ma co liczyć - co roku mieliśmy raczej do czynienia z prawdziwą rewią mody. “Ślubne” suknie i “ślubne” garnitury za kilkaset złotych nie dają najlepszego świadectwa o nas jako chrześcija-

nach, podobnie zresztą jak zbyt bogate prezenty, które jednym dzieciom przysyłają to, co najistotniejsze, a u innych budzą nieuzasadnione poczucie krzywdy. Identyczne stroje są znakiem absolutnej równości naszych dzieci i nas wszystkich wobec Boga - równości, która bierze się z jednej strony z tego, że wobec Niego jeden człowiek nie znaczy więcej niż drugi, a także że to On każdemu z nas daje WSZYSTKO. Każda, a zwłaszcza Pierwsza Komunia Święta jest tego wstrząsającym dowodem.

Czy zresztą wystawnością strojów i prezentów nie staramy się leczyć jakichś głębokich kompleksów - przecież w regionach Polski zamożniejszych od naszego przeważnie już od dosyć dawna dzieci przyjmują Pierwszą Komunię w jednolitych strojach. Jak bowiem wytłumaczyć zdarzenie z jednej z sanockich parafii, które kilka lat temu opowiedział mi znajomy fotograf. Robił on jednej dziewczynce dwa komplety zdjęć w dwu różnych sukienkach, ponieważ tę, którą przysłała rodzina z Ameryki uznano za zbyt skromną, aby dziecko poszło w niej do kościoła. Z drugiej strony nikt nie chciał obrazić rodziny w Ameryce, wysyłając zdjęcia dziewczynki w innej sukience! Czy takie zdarzenia nie świadczą o jakimś podstawowym zakłamaniu?

Jeszcze raz zatem ponawiam gorący apel do rodziców i krewnych. W pierwszą niedzielę maja nasze dzieci otrzymają po raz pierwszy w swym życiu zdumiewający dar - Prawdziwe Ciało Prawdziwego Boga! Dzieci myślą według tego, co widzą - sprawiajmy im radość, ale nie przesłaniajmy im widoku! Postarajmy się, żeby ten Dar Największy nie spotkał się z żałosną konkurencją z naszej strony w postaci fryzur, ciuszków i zabawek, pamiętajmy też, żeby nie przyćmić go niegodnym ucztowaniem. Nasz Pan, Jezus Chrystus, którego mają przyjąć, jasno określił, jakie powinny być w tej mierze zasady naszego postępowania: “Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się i kradną. Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą, i gdzie złodzieje nie włamują się i nie kradną. BO GDZIE JEST TWÓJ SKARB, TAM BĘDZIE I SERCE TWOJE.” (Mt 6,19-21).

PIOTR

# Maryja - Królową Polski

Uroczystość Maryi, Królowej Polski, w takiej formie, w jakiej znamy ją dzisiaj, jest sprawą dopiero XX wieku. Jednak korzeni samego kultu trzeba szukać w początkach naszej chrześcijańskiej rzeczywistości. Już bowiem w czasach Mieszka i Dąbrowki Maryja uważana była za łącznik między Niebem a ziemią. Najdawniejszym i najszacowniejszym dokumentem pisanim i śpiewanym polskiej maryjności jest wszystkim Polakom dobrze znana "Bogurodzica".

Po raz pierwszy elekcji Maryi na Królową Polski dokonał w średniowieczu Władysław Opolczyk, kiedy w 1382 r. na Jasnej Górze rozbił namioty dla "Czarnej Madonny".

Początkowo kult maryjny w Polsce nie świadczył jeszcze o patriotycznym powiązaniu Maryi z narodem. Był po prostu wyrazem pobożności. O nakierowaniu tego kultu na tory bardziej narodowe zdecydował w I połowie XVII w. drobny wypadek. W roku 1635 książę Albrecht Radziwiłł, kanclerz Wielkiego Księstwa Litewskiego, ogłosił drukiem pracę pt. "Dyskurs nabożny z kilku słów wzięty o wyśławianiu Najświętszej Panny Bogarodzicy Maryjnej", w której przedstawił objawienia, jakich dostąpił jezuita o. Juliusz Mancinelli. Otóż Maryja poleciła Mu, aby nazywał ją "Królową Polski". Odtąd - dwadzieścia lat przed właściwą elekcją - Polacy zaczęli powszechnie uważać Maryję za swoją Królową.

Tymczasem nadszedł tragiczny dla Rzeczypospolitej rok 1655, kiedy to załapały ją wojska szwedzkie pod wodzą Karola Gustawa. W ciężkiej sytuacji znalazła się również Jasna Góra, która nie poddała się i podjęła zwycięską obronę. Naród odczytał to jako inter-

wencję samej Najświętszej Maryi Panny, królującej tam z łaskami słynącego obrazu. Idąc za radą prymasa i nuncjusza apostolskiego król Jan Kazimierz postanowił w uroczystym ślubowaniu wyprosić pomoc Najświętszej Dziewicy w dalszej wojnie z wrogiem. 1 kwietnia 1656 r. w sobotę przed Niedzielą Męki Pańskiej nuncjusz apostolski Piotr Vidoni odprawił Mszę św. przed obrazem Matki Boskiej Łaskawej, a król po przyjęciu Komunii św. odczytał słowa uroczystego ślubowania, na mocy którego dokonał elekcji Maryi na "Królową Korony Polskiej".

Ostateczne związanie kultu Maryi, Królowej Korony Polskiej, z Jasną Górą nastąpiło 8 września 1717 r., kiedy to dokonano koronacji jasnogórskiego obrazu, co uznano za koronację Maryi na Królową Polski. W kilkadziesiąt lat później 23 maja 1728 r. konsekrowano pierwszy kościół ku czci Maryi Królowej Polski. Został on zbudowany przez pijarów. W tym samym roku biskup K. Szaniawski erygował ku czci Maryi Królowej Polski osobne bractwo.

Już król Jan Kazimierz przyrzekł, że zwróci się do Stolicy Apostolskiej z prośbą o ustanowienie święta Królowej Polski. Ale dopiero w XX wieku na prośbę arcybiskupa Józefa Bilczewskiego, ordynariusza lwowskiego, Święta Kongregacja Obrzędów zezwoliła na wprowadzenie do liturgii archidiecezji lwowskiej uroczystości Królowej Polski (15 września 1908 r.), którą miano obchodzić w pierwszą sobotę maja.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości ks. kardynał Edmund Dalbor zwrócił się w imieniu episkopatu polskiego do Stolicy Apostolskiej z proś-

bą, by dzień 3 maja został zatwierdzony jako święto Królowej Korony Polskiej. Zgodę wyrażono 12 października 1923 r. Siedem lat później święto to podniesiono do rangi pierwszej klasy.

ANNA DUDEK



SIOSTRA MARIA IMELDA

## Niepokalana

Niepokalana

duchowe, promienne naczynie  
pełna po brzegi łask krużo  
otom woda bezkształtna, rozlana.  
Szukam formy, która nie przeminie.

Choć jestem tylko kałużą  
pozwól mi wlać się w Ciebie  
niby w naczynie, Najczystsza.  
Zatrącić siebie, by znaleźć siebie  
i przyjąć w Tobie kształt Mistrza.

## Majówki mojego dzieciństwa

Jeszcze dziś przy ulicy Okrzei znajduje się kapliczka, do której jako dziecko chodziłam na majówki. Niedaleko mieszkała niejaka pani Prynikowa, która nam te spotkania sprawnie organizowała. Najpierw pod kapliczkę przynosiłmi sobie ławkę sprzed jej domu. Zapalaliśmy świeczkę, śpiewaliśmy, ona nami dyrygowała, a potem ... jak to dzieci - zbytkowaliśmy.

A do kościoła chodziło się w maju na nieszpory majowe. Zaczynały się od tego, że wieczorem na całą Posadę rozlegały się donośne dźwięki orkie-

stry. Siedziała ta orkiestra na chórze w kościele, okna były pootwierane, echo niosło na całą dzielnicę. Wtedy gnało się do kościoła na złamanie karku...! W tej orkiestrze grało trzech panów: Rogowski, Sech (przygotowywał także jasełka) i Wojtowicz (z Wygonu).

W kościele (w którym nie było jeszcze posadzki!) śpiewaliśmy litanie albo - gdy się ksiądz spieszył (był tylko jeden na całą parafię) - odmawialiśmy ją. Gdy myliły mi się wersy, mama, która umiała litanie na pamięć - szybko po-

magala mi wodząc palcem po książeczce w odpowiednim miejscu.

W czasie okupacji, a także i później nie było już w kościele orkiestry. A ja do dziś wspominam te czasy, gdy nie czekając na mamę, razem z koleżankami pędziłam do kościoła na nieszpory majowe, gdy tylko usłyszałam echo znajomych dźwięków: "Witaj majowa jutruzenko, która w całej Polsce słynie (...) Witaj Maj, Trzeci Maj, u Polaków błogi raj..."

Majówki z lat 30. wspominała

JADWIGA BAJGER

# Blżej ołtarza



Pierwszą wspólną czynnością liturgiczną w czasie Mszy Świętej jest akt pokuty. Ponieważ jesteśmy słabi, skłonni do wygody, egoistyczni, nieustannie rozdarci między wolą Bożą a wolą swoją, chcąc stanąć w prawdzie wobec Boga, musimy uznać swoją słabość, musimy przeprosić Go za to, że często stawialiśmy na swoim, rezygnując z realizacji Jego woli. Aby każdy z nas mógł głębiej przeżyć to wewnętrzne spotkanie swojej niedoskonałości z Bożą Świętością, Kościół wprowadził element ciszy. Jest to milczenie pełne treści, kiedy możemy zastanowić się,

w jakim stopniu włączamy się w to, co dokonuje się na ołtarzu. Po chwili głębokiej osobistej refleksji nad swym stosunkiem do Boga następuje druga część aktu pokutnego: wspólne wyznanie win i modlitwa błagalna o miłosierdzie. Ta druga część posiada aż trzy formy, które w zależności od sytuacji mogą być stosowane zamiennie. Najczęściej recytowana jest wspólna modlitwa: "Spowiadam się Bogu Wszechmogącemu ...". Zgrzeszyłem. Wyznamę Bogu, a więc Panu, który wszystko wie i który jest w stanie przebaczyć. Zgrzeszyłem. Wyznamę to Wam, bracia, abyście wiedzieli z kim macie do czynienia. Zgrzeszyłem. Wyobraźnią, złymi decyzjami, słowem, czynem. Zgrzeszyłem. Również niedbalstwem - rezygnując z maksymalizmu. Mogłem czynić więcej dobra a nie uczyniłem. Straciłem cenne godziny i dni -

bezwrotnie. Zgrzeszyłem. Jestem winny. "Panie zmiłuj się nad nami". Tym wezwaniem ogarnięty jest cały człowiek. Mało słów, ale nie trzeba więcej, aby wyrazić naszą postawę wobec Boga. Ileż rzeczy chcielibyśmy zrobić, ale przerastają nasze możliwości. Ileż nieszczęść, trudów, kłopotów uniknęlibyśmy, gdybyśmy byli mądrzejsi, wewnętrznie silniejsi, "zdrowsi".

Człowiek jest ograniczony, słaby - po prostu biedny. Sam z sobą nie może dać sobie rady, nie mówiąc o innych, świecie. Ileż zła, bólu, cierpienia wynika z ludzkiej bezradności, ograniczoności. W tej sytuacji krótkie wezwanie: "Panie! Zmiłuj się nad nami" nabiera szczególnej wymowy.

Ks. ROBERT A.

## Akcja: uświęcić Bieszczady

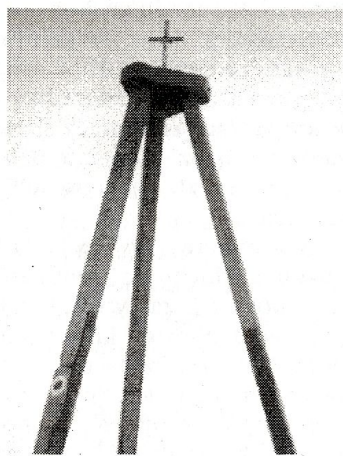
Rok 1979. Grupka kleryków - wprost po wojsku - wraca do Przemyśla kontynuować studia. Tam ks. prof. Franciszek Rząsa poddaje im ideę: uświęćmy Bieszczady! Młodym zapaleńcom nie trzeba dwa razy powtarzać. Niedługo gotowych jest około 20 kapli-



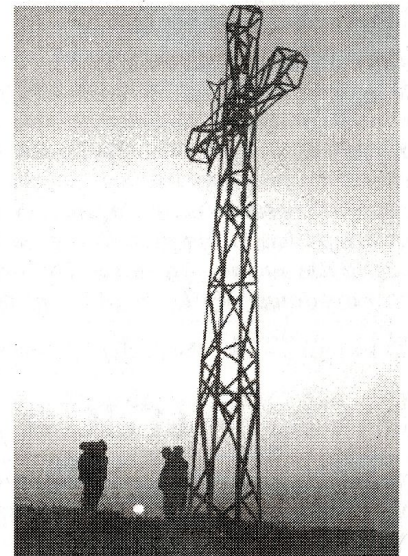
Ks. F.Rząsa (na pierwszym planie), inicjator akcji. Na drzewie - kapliczka.

czek, które wykonane metodą chłupniczą, wyniesione w plecach razem z młotkami, gwoźdźmi, piłkami itp. akcesoriami, wkrótce zawisną przy górskich szlakach. W sierpniu roku 1980, nie wiedząc nic o strajkach, klerycy przemierzają Bieszczady i wieszają kapliczki. Znakiem uświęcenia gór będzie też mały, drewniany krzyż ustawiony przez nich na najwyższym bieszczadzskim szczycie - Tarnicy. Rok później zastąpią go konstrukcją wysokości 2,5 m. wykonaną z metalowej rury. Trudności związane z zataszczeniem na Tarnicę czegoś tak dużego nie przerażają ich wcale. W plecaki ładują - bagatela - po 40 kg bagażu każdy - śruby, siekiery, piasek, cement, no i po kawałku krzy-

ża, który mają złożyć w całość na szczycie. O dziewiątej wieczorem wyruszają z Ustrzyk Górnych, na miejscu są o północy. Nikt im nie przeszkadza, ale oni spieszą się, bo rano ma przechodzić tędy rajd chemików - mnóstwo ludzi, chcą więc zdążyć przed nimi. Krzyża nie daje się umieścić na trójnogu, który stoi na szczycie (jakby specjalnie na tę okoliczność przygotowany punkt wysokościowy) - za słaba konstrukcja. Nie da rady się wspiąć, a i sam krzyż jest bardzo ciężki - trójnóg nie udźwignie. Stawiają go więc pod konstrukcją, malują szybko schnącą farbą i czekają - już jak zwykli turyści - na zapowiadany rajd. Chemicy są coraz bliżej, dochodzą do krzyża, a że nosy z racji profesji mają wyczulone - słychać tu i ówdzie - "Chyba świeżo malowany" i - co najbardziej cieszy - "W przyszłym roku my go pomalujemy"!



Ale historia krzyża, który dziś możemy podziwiać na Tarnicy - niejednokrotnie



Krzyż na Tarnicy ustawiony w roku 1983

zastanawiając się, skąd tam się wziął - jest jeszcze inna.

Otóż na dwa tygodnie przed III pielgrzymką Ojca Św. do Polski ks. Franciszek Rząsa wraz z ks. Jerzym Jakubcem (obecnym misjonarzem w Kamerunie) i grupą młodzieży z Leżajska i Sońnicy przyjeżdżają w Bieszczady. Zaniepokojonym WOP-istom przedstawiają się jako profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, którzy wraz z grupą studentów dokonują pomiarów skażenia terenu Bieszczad. Przywożą ze sobą coś, co nazywają "stolikiem badawczym", a co w rzeczywistości jest podstawą, do której umocowany będzie krzyż. Dwa tygodnie później, w nocy (dzień przed wizytą Papieża)

(dokończenie na str. 6)

# Patriotyzm nie w cenie

“Wartości zagrożone zwyżkują, niezagrożone słabną. Ponieważ nie odczuwamy dziś zewnętrznego zagrożenia naszego bytu i suwerenności (rzecz niezwykła w dziejach Polski), to mamy paradoks: brak zagrożenia staje się zagrożeniem wartości i chłodzi uczucia patriotyczne” - twierdzi prof. Jerzy Jedlicki w “Obliczach polskiego patriotyzmu”. A prof. Janusz Tazbir dodaje, iż “najwyraźniej pękają stare kryteria patriotyzmu, nowe zaś jeszcze się nie narodziły”.

Rocznica Konstytucji 3 Maja jest okazją do refleksji na temat patriotyzmu współczesnych młodych ludzi. Zmieniły się realia życia w Polsce, polityczna sytuacja naszego kraju. Wraz z tym pewne przesunięcia dokonują się także w sferze wyznawanych wartości. Czy patriotyzm, którego obecnie pozornie nie trzeba udowadniać, jest jeszcze dla kogoś jakąś wartością?

Małgośka, kl. III szkoły średniej: *Jeśli chodzi o Polaków, to wcale bym się nie zdziwiła, gdyby ktoś na Zachodzie nie chciał się przyznać, że jest Polakiem. Dziś ludzie sukcesu to nie patrioci, ale kosmopolici. Znają po kilka języków, często nie odczuwają żadnej tożsamości narodowej. Myślę, że młodzież zda-*

*jąc sobie sprawę, że w przyszłości ograniczanie się do swojego kraju uważane będzie za przeżytek, zacołanie, ignoruje patriotyzm. Młodzi starają się uchodzić za światowców, uważają, że miłość do ojczyzny to romantyczny przeżytek.*

Edyta, kl. III szkoły średniej: *Komu dziś w głowie Wielka Improwizacja, Konrad Wallenrod czy słowa C.K. Norwida, że “ojczyzna to wielki zbiorowy obowiązek”? Po wartościowe książki sięga mało kto, “Trylogię” zna niewiele. Wszystko zdominował komputer i internet.*

Mateusz, kl. IV szkoły średniej: *Patrząc na swoich rówieśników czy osoby kilka lat starsze nie mam wątpliwości, że dla mojego pokolenia liczą się tylko pieniądze. Zdobywanie ich wszelkimi sposobami zabija jakikolwiek solidaryzmem społecznym. Nic dziwnego, że w takim społeczeństwie rozluźniają się więzi narodowe.*

Paweł, kl. IV szkoły średniej: *Polska jest miejscem, w którym żyję, nie przykładam jednak do tego większego znaczenia. W przyszłości, po ukończeniu studiów, mógłbym bez żalu zamieszkać w każdym innym kraju europejskim. Gdyby tam miało mi się żyć lepiej -*

*wyjechałbym bez wahania. Kiedy zastanawiam się nad tęsknotą, nostalgią za krajem ojczystym Mickiewicza czy Słowackiego to naprawdę nie potrafię ich zrozumieć.*

Magda, kl. IV szkoły średniej: *Większość z nas ma obojętny stosunek do patriotyzmu. Święta narodowe, które obchodzimy, to dla większości dzień wolny od pracy czy zajęć w szkole. Okolicznościowe akademie interesują niewiele, nie zawsze potrafimy powiedzieć, z jakimi wydarzeniami z historii Polski są one związane. Moim zaś zdaniem święta narodowe to doskonała powtórka z historii.*

Według prof. Tazbira cechą współczesnego polskiego patriotyzmu jest utrata bezinteresowności “Patriotyzm przestał być li tylko ofiarą dla ojczyzny. (...) Z chwilą, kiedy ojczyzna przestaje płacić, mamy prawo zmienić ją na inną”. Z kolei prof. Lech Falandysz bierze młodzież w obronę: “Pęd do pieniądza jest rzeczą naturalną w czasie pokoju. Nieważne, czy kto pełni służbę z szablą, karabinem, z piórem, magnetofonem czy kamerą. Patriotyzm to nie jest rzecz na pokaz. Demonstruje się go w działaniu”.

ANNA DUDEK

23 kwietnia - św. Wojciecha (ok.956-997), biskupa, męczennika, patrona Polski

## Święty trudnych czasów

W Polsce znany jest pod imieniem Wojciech, na świecie - czczony jako Adalbert. Urodził się ok. roku 956, w Libicach (Czechy), w moźnej rodzinie Sławników. Żywoty świętych głoszą, że do stanu duchownego został przeznaczony ślubem rodziców, kiedy ciężko zapadł na zdrowiu. W wieku 16 lat oddano go pod opiekę metropolity Magdeburga - św. Adalberta. W tamtejszej szkole katedralnej kształcił się przez 10 lat. Jego nauczycielem był sławny uczyony, Otryk, który prowadzoną przez siebie szkołę postawił na najwyższym poziomie. Jednak św. Wojciechowi najbardziej imponował sam arcybiskup, asceta i wzór gorliwego pasterza (to właśnie z wdzięczności dla niego obrał sobie imię Adalbarta). Po śmierci swego opiekuna i mistrza powrócił do Pragi, gdzie przyjął święcenia diakonatu i niebawem kapłaństwa. W 983 roku - miał wówczas 27 lat - został konsekrowany na biskupa Pragi. Wbrew powszechnie przyjętemu zwyczajowi nie objął diecezji w paradzie, manifestacyjnie, ale bosko. Skromne swoje dobra biskupie dzielił na utrzymanie budynków i sprzętu kościelne-

go, potrzeby własne i kleru katedralnego oraz ubogich. Sam też ich odwiedzał, wysłuchiwał skarg, wspomagał materialnie i duchowo. Odwiedzał także więźniów. Z niemniejszą gorliwością zajął się wykupem niewolników. Praga leżała na szlaku handlowym ze wschodu na zachód. Handlem ludźmi zajmowali się wówczas Żydzi, dostarczając krajom muzułmańskim chrześcijańskich niewolników. Jeden z biografów pisze, że pewnej nocy miał św. Wojciechowi pojawić się Chrystus z taką skargą “Oto znowu jestem sprzedawany, a ty śpisz”. Scenę tę przedstawia jedna z rzeźb na drzwiach gnieźnieńskich.

Pasterzowanie św. Wojciecha był bardzo trudne: “duchowni żenili się jawnie”, u możnych zaś wielożeństwo i małżeństwa z bliskimi krewnymi były na porządku dziennym; nie szanowano świąt, łamano posty. Święty przekonał się, jak trafne były słowa poprzedniego biskupa Pragi: *Niczego nie znają, jeno to, co palec szatański napisał w ich sercach.*

(dokończenie na str. 9)

## Akcja: uświęcić...

(dokończenie ze str. 5)

70 osób wnosi na Tarnicę ogromny krzyż w 5 częściach, dzieło kowala z Grzegorzówki. Krzyż ten stoi tam do dziś (poprzedni przeniesiono na Halicz), przytwierdzony do wkućtego w skałę "stolika badawczego", który stał się postumentem. Od tego czasu na rozpoczęcie każdego sezonu turystycznego, w Wielki Piątek na Tarnicy organizowana jest Droga Krzyżowa. Co roku bierze w niej udział coraz więcej wiernych, którzy chcą święta przeżyć jakoś inaczej, głębiej. W tym roku uczestniczyło w niej około 1000 osób, między innymi dość liczna grupa z naszej parafii. Na zakończenie zaś sezonu (połowa września) idzie na Tarnicę pielgrzymka, by na szczycie uczestniczyć we Mszy św.

Nam całą tę historię opowiedział ksiądz Jacek Rawski, który jako młody kleryk i później - jako ksiądz - we wszystkich tych wydarzeniach uczestniczył (i do dziś uczestniczy) osobiście. Ten monumentalny krzyż, nad pochodzeniem którego każdy z nas kiedyś chyba się zastanawiał, stoi na Tarnicy dzięki naszemu księdzu (!) i grupie Jego przyjaciół. Być może już dla kogoś stał się miejscem szczególnym, może komuś pomógł, kogoś nawrócił? (a,j)

XIV Światowy Dzień Młodości przeżyaliśmy w tym roku w Leżajsku (26-28 marca). Mając w pamięci lata poprzednie z niecierpliwością oczekiwaliśmy tego spotkania. Noclegi zapewнили nam mieszkańcy Leżajska – przyjęcie było bardzo serdeczne. Wśród wielu punktów programu szczególnie utkwiło nam w pamięci nabożeństwo pokutne, które celebrował i słowo Boże wygłosił ks. biskup Stefan Moska. Wspólnie z biskupem modliliśmy się o nawrócenie każdego z nas. Nabożeństwo zakończyło się błogosławieństwem i wspólnie odśpiewanym Apelem Jasnogórskim. W sobotni poranek spotkaliśmy się w kościołach stacyjnych na sprawowa-

nie Eucharystii. Umocnieni Ciałem Chrystusa, udaliśmy się na spotkania w małych grupach, gdzie wspólnie staraliśmy się odkryć miłość Boga Ojca. W godzinę Miłosierdzia Bożego zebraliśmy się w klasztorze oo. bernar-

chalikiem, spotkaliśmy się na placu klasztornym, by wziąć udział w nabożeństwie adoracji krzyża. Szczególnym miejscem spotkania był leżajski rynek, gdzie w Niedzielę Palmową, o godzinie 12.00, odbyła się

## "Ojciec Was miłuje"

dynów, aby odmówić koronkę. Następnie można było – według potrzeby serca – udać się na sztukę "Wezwać Anioła Stróża", koncert organowy, spotkanie z piosenką lub do kościoła farnego na Adorację Najświętszego Sakramentu. Późnym wieczorem, wraz z ks. arcybiskupem Józefem Mi-

Eucharystia, koncelebrowana przez ks. arcybiskupa i księży naszej diecezji. W czasie mszy św. rozważaliśmy Mękę Pańską oraz przeżywaliśmy moment

zaślubin z Bogiem Ojcem poprzez włożenie na palec wcześniej poświęconego różańca. Msza św. zakończyła się uroczystym błogosławieństwem oraz przekazaniem krzyża młodzieży przemyskiej na znak, iż kolejne spotkanie młodych odbędzie się w Przemysłu. (J. i J)

## LISTY

*Serdeczne pozdrowienia dla redakcji "Naszej Rodziny" oraz dla Księdza Proboszcza Kazimierza Pszona i Księdza Prałata Kazimierza Pysia przesyła zza oceanu Gracjan Bacza.*

*Jestem w posiadaniu 4-go numeru Waszej gazetki parafialnej (podała mi go z Sanoka mama) i muszę przyznać, że bardzo mi się ona podobała. Zarówno poziom artykułów, ich różnorodność oraz szata graficzna całego wydania zasługują na wielkie brawa. Widzę również, że dużo dzieje się w życiu samej parafii, w czym na pewno zasługa jest ks. Proboszcza.*

*Jak to mówią Amerykanie: "keep up a good work", czyli - kontynuujcie dobrą robotę!*

*Szczęść Boże! Gracjan.*

*W imieniu całej redakcji dziękujemy bardzo za pozdrowienia i miłe słowa nt. naszej gazetki. Z pewnością prześlemy ten list wszystkim redaktorom, a także naszym Duszpasterzom. Przy tej okazji mamy dwie prośby:*

*1. Ponieważ jest to pierwsza Internetowa i w dodatku „zagraniczna” recenzja „Naszej Rodziny”, bardzo prosimy o pozwolenie na wydrukowanie Pańskiego listu w którymś z następujących numerów.*

*2. Grono osób redagujących gazetkę jest na razie bardzo wąskie i chętnie przyjmujemy materiały pochodzące od innych osób, a szczególnie korespondencję zagraniczną jednego z naszych parafian. ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY i do nadsyłania tekstów zza oceanu, szczególnie nt. życia Kościoła i życia Polaków.*

*Szczęść Boże!*

*Kochani!*

*Jak wam obiecałem, że coś postaram się napisać, to słowa dotrzymuję i przesyłam nieco szczegółów z życia parafialnego w Stanach Zjednoczonych.*

*Kościoły w USA, tak samo jak i w Polsce, w niedziele i święta są przepiękne. Ludzie chcą podziękować Bogu za przeszły tydzień, porozmawiać z Nim i prosić Go o opiekę. Charakterystyczną jest duża ilość osób przystępujących do Komunii Św. Zawsze jest to zdecydowana większość obecnych na Mszy Św. Wyraża się w tym chęć do czerpania siły pomocnej - w niewielkim tutaj życiu - z Ciała Chrystusa.*

*W czasie Mszy Św. są dwie kolekty, podczas których tzw. "ushers", czyli służba kościelna, zbierają pieniądze na potrzeby parafii. Ci starci już wiekiem panowie ubrani są w garnitury, pomagają też podczas składania darów oraz utrzymują porządek w czasie Komunii Św. Wierni składają swoją ofiarę w kolorowych kopertach, które otrzymują drogą pocztową od własnej parafii. Na kopercie jest zaznaczona data i nazwisko ofiarodawcy. Każdy kościół posiada swój własny parking, więc nie trzeba się martwić o miejsce do zaparkowania.*

*Dużo ludzi dojeżdża samochodami nieraz z odległych miejscowości, gdyż w USA nie obowiązuje przynależność terytorialna do parafii, tylko można się zapisać do dowolnie wybranego kościoła.*

*Przykościelny parking spełnia też inną rolę. Raz w roku odbywa się na nim piknik, czyli coś w rodzaju festynu organizowanego przez Kościół dla swojej wspólnoty parafialnej, z którego dochód zasila fundusze parafii. Można wtedy spotkać się ze znajomy-*

*mi, zjeść pyszne polskie dania jak: gołąbki, pierogi i bigos oraz coś wygrać w różnych loteriach i fantach.*

*Do organizowania zabaw tanecznych służy "sala pod kościołem". Większość budynków kościelnych posiada bardzo ładne pomieszczenia pod główną nawą, które w istocie są olbrzymimi salami o wszelakim przeznaczeniu. Odbywają się tutaj różnego rodzaju akademie, spotkania, występy artystyczne a także tzw. potańcówki. Na przykład sobotnia szkoła języka polskiego działająca przy polskich parafiach zarabia na swoje utrzymanie organizując dwie w ciągu roku zabawy "pod kościołem" W Stanach Zjednoczonych gazetki kościelne ukazują się w każdą niedzielę i można je dostać już w sobotę po wieczornej Mszy Św. Wydawane są one za pieniądze pochodzące z umieszczonych w nich reklam okolicznych biznesów.*

*To na razie tyle. Jeśli macie jakieś pytania i prośby to, proszę, śmiało piszcie. Na pewno odpiszę.*

*Gracjan.*

## Chwalcie z nami...

*dokończenie ze str. 1*

*Niech więc zabrzmie trąba anioła. Niech w polskim piekielku zrobi się niebiański porządek. Przecież Ty jesteś tu Królową! I wszystko ma się u nas zacząć jak Ty uczyłaś:*

*"W imię Boga w Trójcy Jedynej! Naród przed Tobą chyli dziś czoło. Zwiastunko nowych, dobrych czasów./Weź w swą obronę strwożonych ludzi obu wieków./Okaż, że jesteś Matką./Bądź nam Królową - teraz i na wieki. (Konstytucja 3 Maja).*

*Ks. ROBERT A.*

# Rycerstwo Niepokalanej

Rycerstwo Niepokalanej zostało założone 16 października 1917 roku w Rzymie przez Ojca Maksymiliana Kolbe. Aby zrozumieć istotę Rycerstwa warto zapoznać się z sylwetką jego twórcy – współczesnego polskiego świętego.

Założyciel MI – Militia Immaculatae (łac. Rycerstwo Niepokalanej) – Rajmund Kolbe urodził się w 1894 r. w Zduńskiej Woli. W 1910 r. wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych – franciszkanów i tu otrzymał imię Maksymilian. Z domu rodzinnego wyniósł wielką miłość do Niepokalanej. W 1912 r. udał się na studia do Rzymu, tam uzyskał dwa doktoraty: z filozofii i teologii. W 1919 roku wrócił do Polski, gdzie zaczął szerzyć Rycerstwo najpierw w Krakowie, a potem w Grodnie, wydając od 1922 roku miesięcznik „Rycerz Niepokalanej”. Przed wojną MI liczyła milion członków. W 1927 roku założył pod Warszawą klasztor – wydawnictwo pod nazwą Niepokalanów, który był jednocześnie centralą MI. W 1930 roku udał się na misję do Japonii, gdzie w Nagasaki wybudował podobny Niepokalanów i apostołował przez „Rycerza” w wersji japońskiej. Po 6 latach wrócił do Polski – wydawał tu siedem czasopism, w tym dziennik. W 1938 przyczynił się do powstania w Niepokalanowie radiostacji. Uważając, że dla apostołstwa trzeba wykorzystywać wszystkie godziwe środki, jednocześnie kładł nacisk na modlitwę i umartwienie.

Zginął śmiercią męczeńską w sierpniu 1941 r. w obozie oświęcimskim, ofiarowując swoje życie za jednego z więźniów.

Ojciec Maksymilian, nazwany przez obecnego Ojca Świętego prorokiem i apostołem nowej „Ery Maryjnej”, widział świat pogrążony w bratobójczej wojnie i zagrożenie Kościoła ze strony wrogich ideologii, a zwłaszcza masonerii. Ratunek widział w Maryi – Tej, która ściera głowę węża – szatana i jest Pośredniczką wszystkich łask. Dzieła o. Maksymiliana trwają i stają się jakby jeszcze bardziej aktualne. Trwa dziś nieprzejednana walka o dusze, o nasze dusze. Codziennie spotykamy się z niezliczonymi ofertami, wśród nich może najciszej brzmieć głos zmartwychwstałego Jezusa: „Pójdź za mną, ja za ciebie oddałem życie i dam

ci prawdziwą wolność – wolność od grzechu i szczęście dziecka Bożego.” i głos Jego Matki: „Chodź, zaprowadzę cię do Jezusa, czyńcie co wam mówi mój Syn.”

Dzieła życia o. Maksymiliana potwierdzają się w objawieniach maryjnych; uderzającą jest zbieżność z Fatimą.



Zakopane - Kreptówki, lipiec'98

Wielu współczesnych czerpie z duchowości o. Kolbe na drodze przybliżania się do naszego Pana, za pośrednictwem Jego Matki. Wspomnijmy choćby Radio Maryja, czy Ruch Rodzin Nazaretańskich.

Maryja w walce o nasze dusze potrzebuje mieć swoich rycerzy. Św. Maksymilian tak pisał o celu Rycerstwa Niepokalanej: *Naszym pierwszorzędnym celem jest zawsze nawrócenie i uświęcenie dusz, czyli zdobycie ich dla Niepokalanej, miłość ku wszystkim duszom, nawet masonów i herezyków (...). Rycerstwo Niepokalanej to całość życia katolickiego w nowej formie, polegającej na łączności z Niepokalaną, Wszechpośredniczką naszą u Jezusa (...). Oddać się Niepokalanej możemy w różnoraki sposób, a oddanie to możemy wyrazić słowami, a nawet wystarczy jedynie wewnętrzny akt woli, bo ten właściwie zawiera istotę naszego oddania się Niepokalanej (...). Oddajemy Jej całą istotę swoją, wszystkie*

*władze duszy, a więc i rozum, i pamięć, i wolę; wszystkie władze ciała, a więc zmysły i siły, zdrowie czy chorobę, całe swoje życie ze wszystkimi jego przejściami przyjemnymi, przykrymi czy obojętnymi, naszą śmierć, kiedykolwiek i gdziekolwiek i w jakikolwiek sposób ona nas spotka. A nawet i wieczność całą. To poświęcenie nie wymaga bynajmniej, by zaraz opuścić świat, rodzinę. Można w dalszym ciągu w dotychczasowym stanie oddawać się wszystkim dotychczasowym uczciwym zajęciom, tylko, że to już nie my sami ofiarujemy te nasze zajęcia Bogu, ale Niepokalana, której staliśmy się własnością, je ofiaruje. I to ofiaruje nie jako nasze, ułomne, pełne niedoskonałości, ale jako swoje własne (...). Czy zdajesz sobie sprawę, że wówczas twoje uczynki mierzone są Jej godnością?*

Znakiem zewnętrznym wewnętrznego oddania się Niepokalanej jest Cudowny Medalik, który Ona sama objawiła 27 listopada 1830 roku w Paryżu św. Katarzynie Laboure i poleciła nosić i rozpowszechniać. Matka Boża podała wtedy modlitwę: *O Maryjo bez grzechu pierworodnego poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy, i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za nieprzyjaciółmi Kościoła świętego i poleconymi Tobie.* (Wszyscy Rycerze i Rycerki noszą właśnie ów medalik i odmawiają tę modlitwę).

Najsukuteczniejszymi środkami, którymi posługują się rycerze Niepokalanej są: **modlitwa, pokuta i świadectwo chrześcijańskiego życia.**

W naszej parafii Rycerstwo Niepokalanej istnieje od 30 września 1997r. Założycielką i animatorką jest **Henryka Tymoczko**, opiekunem duchowym ks. **Jan Gołąb**. Spotkania, poprzedzone Mszą św., odbywają się w każdy drugi wtorek miesiąca, po Mszy św. wieczornej.

– *Na naszych comiesięcznych spotkaniach dziękujemy za otrzymane łaski i modlimy się w różnych intencjach – mówi Henryka Tymoczko. W każdą pierwszą sobotę prowadzimy nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi. Przed świętem Niepokalanego Poczęcia odprawiamy nowennę. Organizujemy pielgrzymki do Strachociny – naszego lokalnego centrum MI – raz w roku do Częstochowy, a także do Niepokalanowa, Zakopanego, Krakowa, Kalwarii Pałuckiej. Od 26 października 1997 r. do 13 lutego 1998 r. wśród naszych*

rodzin pielgrzymowała figurka Matki Bożej – zawieraliśmy Jej nasze rodziny. W lipcu ubiegłego roku przeżyaliśmy w Kalwarii Pałtawskiej rekolekcje. Podobne odbędą się w tym roku, także w Kalwarii, w dniach 19 – 22 lipca, zapraszamy wszystkich chętnych. Początkiem maja planujemy pielgrzymkę do Częstochowy, gdzie będzie przebywała w figurze Matka Boża z Nazaretu. W miarę swoich możliwości podejmujemy prace charytatywne – np. opiekujemy się pewną wielodzietną rodziną. Każdego dnia staramy się uświęcać swoje życie i pomagać w uświęcaniu innym.”

A oto kilka świadectw:

*Maryja jest jedynym człowiekiem, któremu udało się – dzięki przywilejowi niepokalanego poczęcia, tzn. wolności od skutków grzechu pierworodnego – w całości wypełnić plan Boży względem swojej Osoby. Jest człowiekiem, kobietą taką, jaką Bóg zamierzył. Jest więc dla mnie wzorem i człowieczeństwem, i kobiecości. Jak*

*bardzo my – współczesne kobiety, odbiegamy od tego wzoru? Gdzie nasza delikatność, cichość, współczucie, gotowość pomocy każdemu potrzebującemu, której wzorem jest Maryja z Kany Galilejskiej? Czy potrafimy doceniać dar macierzyństwa? A przecież tak, jak Matka Boża jest Współodkupicielką naszych win, tak my – kobiety – jesteśmy powołane do uświęcania siebie i świata. Nikt nas nie zastąpi w roli matki, żony, siostry, babci... Z takim trudem i tak niedoskonale wypełniam te powołania! Ojciec Święty powiedział TOTUS TUUS i nie zawiódł się. To są przyczyny, dla których chcę, być narzędziem w rękach Maryi.*

Rycerka Niepokalanej, MI-I

*Chcę być narzędziem Matki Bożej i czuję wielką radość z powodu bycia we wspólnocie ludzi kochających Matkę Bożą. Niepokalana pomaga mi w codziennym nauczaniu się i*

*uczy naśladować Pana Jezusa.”*

Antonina

*Matka Boża zawsze prowadzi do Boga. Ona pragnie, by szczęście było naszym udziałem już tu na ziemi. Kto Jej się oddaje nigdy nie złądzi i nie zawiedzie się.*

Rycerka

Poświęcenie Niepokalanej może być przeżywane: pojedynczo i spontanicznie (jest to MI-1), w formie stowarzyszeniowej (MI-2) oraz w sposób całkowity i bezwarunkowy, w organizmach prawnie samodzielnych, oddanych wyłącznie sprawie Niepokalanej (jest to MI – 3).

Rycerstwo Niepokalanej istnieje na pięciu kontynentach, w 46 krajach, a liczba jego członków sięga 4 milionów. W 80. rocznicę założenia Papieaska Rada ds. Świeckich erygowała Rycerstwo Niepokalanej jako stowarzyszenie międzynarodowe. Naszym lokalnym centrum MI jest klasztor Sióstr Franciszkanek Rycerstwa Niepokalanej w Strachocinie.

Opracowała: TERESA GALIŃSKA

## Święty trudnych czasów

(dokończenie ze str. 6)

W takiej sytuacji, nie mogąc uporać się z przeciwnościami, po pięciu latach rządów postanowił św. Wojciech opuścić niewdzięczną stolicę. Udał się więc do Moguncji i błagał swojego zwierzchnika o poparcie u papieża, by ten go zwolnił z obowiązków. Jan XV nie dał wprawdzie zezwolenia, ale zgodził się, aby św. Wojciech przez pewien czas pozostał w Rzymie. We Włoszech spotkał się ze św. Nilem, który wówczas cieszył się wielką sławą. Ten poradził Wojciechowi, aby wstąpił do benedyktynów w Rzymie. Tak też Święty uczynił. W Wielką Sobotę roku 990 złożył zakonną profesję. Wszystkie żywoty podkreślają, że obowiązki zakonne, nawet najniższe, pełnił z taką wielką pokorą, jakby od dawna był mnichem. A jednak św. Wojciechowi nie było dane cieszyć się długo ciszą opactwa – w 992 roku zmarł w Pradze jego biskup pomocniczy i Czesi zażądali, by do nich powrócił.

W porozumieniu z księciem Bolesławem II św. Wojciech wprowadził dziecięciny dla budowy nowych, tak bardzo potrzebnych kościołów i na utrzymanie duszpasterzy, wysłał także na Węgry misjonarzy. Cierpliwie, ale wytrwale wprowadzał konieczne reformy. Wszystkie te poczynania zakończyły się jednak klęską z powodu wypadku, który na świętego ściągnął prawdziwą burzę. Biskup stanął mianowicie w obronie ko-

biety możnego rodu Werszowców, która – schwyta na cudzołóstwie – chciała skorzystać z prawa azylu kościelnego. Siepacze wpadli jednak do klasztoru benedyktynek, wywlekli ofiarę i zamordowali przed kościołem. Św. Wojciech rzucił na nich klątwę. Po czym ponownie opuścił Czechy i udał się do Rzymu. W akcie zemsty Werszowcowie napadli na Libice, rodzinny gród św. Wojciecha i spalili go doszczętnie. Wymordowali czterech braci Świętego wraz z ich rodzinami. O powrocie do kraju, w takiej sytuacji, nie mogło być mowy. Ostatecznie, za pozwoleniem cesarza i swego metropolity, jesienią 996 roku udał się do Polski.

Król Polski, Bolesław Chrobry, przyjął go bardzo życzliwie. Chciał zatrzymać św. Wojciecha jako pośrednika w licznych misjach dyplomatycznych. Kiedy jednak święty stanowczo odmówił i wyraził chęć pracy wśród pogan, powstała myśl wyprawy misyjnej do Prus. Bolesław Chrobry dał św. Wojciechowi jako osłonę 30 wojów. Ten wiosną 997 roku, udał się Wisłą do Gdańska, gdzie przez kilka dni głosił Ewangelię Pomorzanom, a stąd wyruszył zapewne morzem do ujścia dzisiejszej Pregoty. By wyprawie misyjnej nie nadawać charakteru wyprawy wojennej, Święty oddalił rycerzy.

To okazało się posunięciem zgubnym. Prawdopodobnie – już w czasie kiedy św. Wojciech uświadomił sobie, że misja nie ma na razie szans powodzenia i zmierzał w kierunku Polski – 23 kwietnia 997 roku uzbrojony tłum rzucił się na misjonarzy. Przypuszcza się, że miało to miejsce w okolicach Elbląga i Tękit. Św. Wojciecha zawleczono na pobliski pagórek, tam pogański kapłan pierwszy zadał śmiertelny cios. Potem 6 włóczni przebiło jego ciało. Odcięto głowę męczennika i wbito ją na żerdź. Święty miał wówczas 40 lat.

Król Polski wykupił od Prusaków ciało św. Wojciecha. Sprowadził je do Trzemeszna, a następnie uroczyście do Gniezna. Cesarz Otton III na wiadomość o męczeńskiej śmierci przyjaciela natychmiast zawiadomił o niej papieża z prośbą o kanonizację Męczennika. Na żądanie papieża, na podstawie zeznań naocznych świadków, spisano protokół-żywot Świętego. Opierając się na nim papież Sylwester II, w roku 999, uroczyście wpiisał św. Wojciecha do katalogu świętych, a dzień męczeństwa (23 kwietnia) wyznaczył jako coroczną pamiątkę jego święta. Wtedy również, staraniem Bolesława Chrobrego i za protekcją cesarza Ottona III, została utworzona metropolia w Gnieźnie, której patronem został św. Wojciech. Św. Wojciech jest obok Matki Bożej Królowej Polski (3 maja) i św. Stanisława Biskupa-Męczennika (8 maja) głównym patronem Polski. (J)

# KOCHANE DZIECI!

Jak co roku w pierwszą niedzielę maja, w naszej parafii zobaczymy na biało ubrane dzieci idące do kościoła. Nasi drugoklasiści będą przystępować do pierwszej Komunii Świętej. My zobaczymy tylko białe sukienki, uśmiechnięte i przejęte buzie, odświętne ubrania najbliższych. To, co będzie się działo w serduszkach tych dzieci, pozostanie dla nas niewidoczne, będzie tajemnicą ich i Pana Jezusa. Może ktoś z Was, może Wasz brat lub siostra, będzie pierwszy raz przystępował do tego Sakramentu.

Gdy mówimy Komunia Święta myślimy o Najświętszym Sakramencie. A czy wiecie co oznacza słowo "komunia"? To określenie pochodzi od łacińskiego słowa oznaczającego *wspólnotę, zjednoczenie* ale także *umocnić, potwierdzić, zachować*. Z kim zjednoczą się serca dzieci tej majowej niedzieli? W czym Pan Jezus chce umocnić i od czego je zachować? Posłuchajcie dziś opowiadania o tym, jak przeżywała dni przed swoją Pierwszą Komunią Świętą pewna Marysia z IIa.

- Mnie dziadkowie obiecali kupić wieżę stereo a ciocia aparat fotograficzny- chwaliła się Kamila.

- Ja dostanę "na komunię" rolki od wujka a od rodziców "górała" - mówił Filip.

- E tam, mnie wujek obiecał kupić komputer i płytę z najlepszymi grammi, a dziadkowie komplet multimedialnych encyklopedii komputerowych - zakasował wszystkich Mateusz. Marysia słuchała tych wszystkich przechwałek i też chciałaby koniecznie coś dorzucić, ale nie miała co. Podeszła więc do grupy dziewczynek stojących w drugiej części klasy.

- Ja będę wyglądała na Komunię jak królewna. Nie pójde do komunii w takiej sukience jak wszyscy. Moja sukienka będzie z błyszczącego materiału, będzie miała falbanki z kwiatkami i perełkami, a na głowę będę miała wianuszek z perełek z woalką - opowiadała Dominika.

- Ja też nie pójde do komunii jak biedaczka. Babcia przysłała mi przepiękną sukienkę z Ameryki - dodała Sandra.

Marysi zrobiło się trochę smutno. U niej w domu jakoś nie myślano o żadnych prezentach. Wyczuwała, że coś nie jest w porządku, ale jednocześnie przyplątała się do niej jakaś natrętna myśl, że jest najbiedniejsza, bo będzie miała tylko zwyczajną sukienkę i żadnego widoku na drogi prezent. Resztę przerwy dziewczynka spędziła na korytarzu i jakoś straciła dobry humor, który miała nieprzerwanie od czasu pierwszej spowiedzi.

Wieczorem, gdy cała rodzina wspólnie jadła kolację, Marysia powiedziała nieoczekiwanie: - A Dominika będzie miała do Komunii śliczną sukienkę z falbankami i perełkami, i woalkę, a Mateusz dostanie komputer, a Kamila wieżę stereo i aparat.

## — Co jest — najważniejsze?



- Puknij się w głowę! - krzyknął Wojtek, starszy brat Marysi.

- Mama spojrzała z niepokojem na Marysię, a tatusiowi zaczęły ruszać się szczęki jak zawsze, gdy się zdenerwuje.

- Powariowali! Wspaniale - powtarzał. Co te dzieci zapamiętają z tak ważnego dnia?

- Pawełku, uspokój się - łagodziła mama.

- Wystroją te dziewczynki jak na bal! A tobie co do głowy przyszło? - zwrócił się tata do Marysi.

- Wszyscy się tak chwalili i mówili o prezentach - powiedziała niepewnie dziewczynka

- Kto w dniu pierwszej Komunii jest najważniejszy? - zapytał tatuś.

- Chyba ja - odpowiedziała Marysia.

- Świetnie! Doskonale! Za kilka dni masz przystąpić do Komunii a ty ciągle tego nie rozumiesz. - denerwował się tata. - To Pan Jezus jest najważniejszy. On ma zamieszkać w Twoim sercu. Chce być z tobą tak blisko, że bliskości takiej mogą nam pozazdrościć nawet aniołowie. Chce ci

pomagać swoją łaską, gdy coś będzie ci się wydawało zbyt trudne w drodze do Niego. To ty powinnaś pomyśleć, jaki prezent przyszykujesz, a nie zajmować się strojami. Dostaniesz największy skarb. Sam Pan Jezus przychodzi do Ciebie i do wszystkich dzieci z Twojej klasy, a wy zamiast o Nim, myślicie o komputerze czy o sukience. Do czego to doszło! Do czego to podobne!

Już dawno Marysia nie widziała tatusia tak zagniewanego. Sama się bardzo wstydziła, że przez jakiś czas uważała siebie za najbiedniejszą. Rzeczywiście nie pomyślała o tym, że to ona powinna przygotować podarunek dla Pana Jezusa.

Marysia podziękowała za kolację i poszła przygotować się do spania. Wróciła jednak jeszcze do rodziców i zapytała:

- A co ja mogę podarować Panu Jezusowi?

Tatusь wytłumaczył jej, że najważniejsza jest czysta dusza. Biała sukienka, niezależnie od tego z jakiego materiału jest uszyta ma oznaczać, że dziecko jest bez grzechu, że wyświadało się szczerze, a Pan Bóg wszystko mu przebaczył. W dniu swojej pierwszej Komunii Marysia powinna postanowić, że będzie jak najczęściej przyjmować Pana Jezusa do swego serca, a On poprowadzi ją przez całe nieznane życie.

Mamusia przysłuchiwała się tej rozmowie, a na koniec dodała:

- Najważniejsze jest twoje czyste serce, córeczko. Najważniejsze! Tylko do takiego mieszkania może wejść Pan Jezus. Zaproś Go tam na zawsze i staraj się, żeby nigdy nie czuł się w nim samotny.

CIOCIA OLA

Opowiadanie wg książki Zofii Jasnoty "Marysia z II klasy"

Redakcja dziękuje za pomoc Panu Ryszardowi Cebuli z Rzeszowa

Nasza Rodzina - gazetka Koła Parafialnego Stowarzyszenia Rodzin Katolickich przy Parafii NSPJ w Sanoku

Wydawca: Koło Parafialne Stowarzyszenia Rodzin Katolickich.  
Kontakt: tel. 4635992 oraz e-mail: 8plus@ks.onet.pl



Redakcja: ks. Jacek Rawski, ks. Robert A. Szteliga (tel. 4636777) członkowie Koła Parafialnego SRK.

Redakcja techniczna: Agencja Wydawnicza "Drukiem", Sanok, ul. Stawowa 12, tel. 4630512